

USA znalazły się na krawędzi bankructwa?

24 października 2015

W niecałe dwa tygodnie USA ryzykują przekroczenie limitu zadłużenia 18,1 biliona dolarów, co oznaczałoby bankructwo. W ujawnienie realnego bankructwa amerykańskiej gospodarki mało kto wierzy. Jednak inwestorzy obawiają się. Jeśli nie bankructwa, to czego?

Do 3 listopada USA ryzykują naruszenie krajowego pułapu zadłużenia 18,1 biliona dolarów, pisze Financial Times. Oznaczałoby to bankructwo. Tylko decyzja Kongresu o podniesieniu limitu zadłużenia może uratować kraj przed bankructwem. Jeśli limit nie zostanie podniesiony, „doprowadzi to do poważnych konsekwencji dla światowej gospodarki, a także spowoduje taki upadek systemu finansowego kraju, jaki widzieliśmy w latach 2007 i 2008” – ostrzegł Obama Kongres na początku października.

Prezydent przypomniał, że zwiększenie limitu „nie pozwala krajowi wydać więcej, to po prostu daje możliwość, aby zapłacić rachunki, które zostały już wystawione”. „To właśnie w ten sposób Stany Zjednoczone utrzymują swój dobry rating kredytowy” – dodał. To właśnie te słowa wypowiada on za każdym razem, gdy kraj staje przed potrzebą zwiększenia limitu zadłużenia.

Podniesienie limitu zadłużenia USA oznacza techniczne bankructwo kraju, skutki którego nikt nie może przewidzieć biorąc pod uwagę jak ściśle amerykańska gospodarka jest zintegrowana ze światową. Oprócz automatycznego zwiększenia rentowności obligacji skarbowych emitowanych przez Skarb USA jest to duży cios dla reputacji hegemonii dolara, pisze gazeta „Wzgljad”.

Teraz zagraniczne banki centralne, które posiadają

amerykańskie obligacje skarbowe, kredytują Amerykanów. Po bankructwie przystań ta zniknie, nikt nie chce dłużej trzymać swoich rezerw w amerykańskich papierach wartościowych i dolarach. Amerykańska giełda runie. Jak bardzo obniży się poziom życia Amerykanów, można się tylko domyślać.

Z roku na rok administracja i Kongres raczej pokornie około 80 razy podnosiły limit zadłużenia. Sytuacja zmieniła się w 2011 roku. Wtedy partie nie mogły dojść do porozumienia prawie przez trzy miesiące.

Jesienią 2013 roku po raz kolejny rozpaliły się poważne debaty między Republikanami a Demokratami odnośnie zadłużenia. To wszystko znów skończyło się tradycyjne: pułap zadłużenia został podniesiony.

Wszystkie rozmowy o tym, jak źle jest żyć ponad stan kosztem reszty świata, zawsze kończą się sprostowaniem prawa. Nie ma powodu, aby teraz spodziewać się innego rezultatu. Tym bardziej, że ta decyzja nie jest tak trudna, jak na przykład w Grecji czy na Ukrainie. Oni, aby uniknąć bankructwa, musieli usiąść na kredytowej igitale EBC i MFW. USA zaś, aby uniknąć bankructwa, po prostu muszą przyjąć ustawę. I po raz kolejny amerykańska gospodarka będzie mogła w pełni żyć na koszt innych zupełnie nie pozbawiając siebie autonomii w podejmowaniu decyzji gospodarczych.

Większość inwestorów i analityków nie oczekuje, że USA ogłoszą rzeczywiste bankructwo. Prawdziwa walka w temacie zadłużenia USA ma miejsce tak naprawdę nie w płaszczyźnie gospodarczej, lecz politycznej. Obawy inwestorów wywołuje właśnie ryzyko wewnątrzpolitycznego sporu, co również ma wpływ na rynki finansowe i wyrządza szkodę amerykańskiej gospodarce.

Obama na początku października starał się zapewnić, że nie zamierza wykorzystywać kwestii długu publicznego do celów politycznych. Tymczasem właśnie za Baracka Obamy problem długu publicznego stał się szczególnie dotkliwy. Podczas jego

rządzenia i tak wysoki dług publiczny kraju wzrósł jeszcze o 70%. Gdy Barack Obama stanął na czele Stanów Zjednoczonych w 2009 roku dług publiczny stanowił 10,6 biliona dolarów, a obecnie – ponad 18 bilionów dolarów. W 2008 roku Obama krytykował George’a W. Busha za to, że za jego kadencji amerykańskie zadłużenie wzrosło o 4 biliony dolarów. Ale za Obamy dług wzrósł już prawie o 8 bilionów dolarów, a to z pewnością nie jest limit.

Źródło: pl.SputnikNews.com